

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnośnienia . 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą . 35000.—

Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 1500
Nekrologi . 800
zwyčajne . 900
drobne za jeden wyraz . 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dziś o godzinie 6 wiecz. w lokalu O. K. R. rozpoczyna obrady
Doroczna Warszawska Konferencja Okręgowa P. P. S.
Towarzysze delegacji dzielnic proszeni są o punktualne przybycie.

Egzekutywa O. K. R.

Zamęt niemiecki.

W ostatnich tygodniach sprawy wewnętrzne do tego stopnia pochłaniały uwagę naszą, że nie zajmowaliśmy się prawie wcale wypadkami, rozgrywanymi się w Niemczech. Ale są to wypadki pierwszorzędnej doniosłości zarówno dla Niemiec, jak dla Europy całej, a przede wszystkim dla Polski, bezpośredniej sąsiadki Niemiec i Rosji.

Narazie Polska odczuła wstrząsanie, jakiemu podlega organizm państwa niemieckiego, na spadku marki polskiej, który częściowo pozostaje w związku ze spadkiem marki niemieckiej. Marka niem. stała się istotnie w przepaść z zawrotną szybkością. Dolar kosztuje już 160 tys. mk. niem., drukarnie państwowe ledwie nadążają „produkcyj” banknotów, a skarb puszcza już w obieg banknoty milionowe.

Przyczynę tej katastrofy finansowej można nazwać w dwu słowach: okupacja Rurzy; okupacja wraz z wszystkimi swymi następstwami politycznymi i gospodarczymi. Wobec faktu, że wysiłki dyplomatyczne nie dały dotychczas żadnych wyników, że Francja i Belgja wciąż są na stopie wojennej z Niemcami, a okupacja — zgodnie z uchwałami rządu francuskiego i belgijskiego została zaostrożona — nastąpił zdaje się moment, przewidywany oddawna, kiedy okupacja z wojny „cichej”, bezkrwawej wyradza się w krwawą walkę partyzancką. Wysłanie bombą wagonu w Duisburgu, gdzie zginęło 11 żołnierzy belgijskich, 7 wyroków śmierci w Moguncji — oto ofiary z obu stron w jednym tylko dniu z końca czerwca.

A każdy akt sabotażu ze strony Niemiec i każdy akt zemsty ze strony okupantów pociąga za sobą dalsze zaostrożenie stosunków między wojującymi i wytwarza nastrój gorączkowego wrzenia nacjonalistycznego, wyzyskiwany systematycznie przez niesumienne żywioły reakcyjne i komunistyczne do tego większego szczytu jednych przeciw drugim, przyczem, jak już donieśliśmy, komuniści niemieccy usiłują ślać na czele tej walki o „godność narodową” Niemiec.

Jeżeli więc Francji i Belgji szło o to, by drogą okupacji zagłębia sparaliżować życie gospodarcze Niemiec i doprowadzić do chaosu w stosunkach wewnętrznych tego kraju, by w ten sposób zmusić go do kapitulacji — to cel ten, być może, w nie-

długim już czasie będzie osiągnięty. Inna rzecz, czy kapitulacja taka odbyłaby się spokojnie i nie pociągnęłaby za sobą groźnych powikłań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nietylko we Francji są elementy, pragnące nowego, ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami, ale w samych Niemczech są daleko liczniejsze jeszcze sfery, oczekujące chwili katastrofy w celu wystąpienia zbrojnego przeciwko Francji, lub też przewrotu wewnętrznego w Niemczech.

Całe zachowanie się niemieckich sfer wielkoprzemysłowych i ziemiańskich, bojkotujących bezwzględnie skarb państwa i najżywniejsze potrzeby kraju, nacechowane jest niechęcią do republiki i niewiarą w jej trwałość. Obecna katastrofa finansowa jest wynikiem nietylko samej okupacji, ale także zachowania się tych właśnie sfer, już to przekonanych, że okupacja ta musi się skończyć przegrana Niemiec, już to obawiających się tej przegranej, ale zachowujących w jednym i drugim wypadku „neutralne” i wyczekujące stanowisko wobec kochanej ojczyzny.

Następnie istnieją i rozwijają się w wielkiej ilości organizacje zbrojne, mające na celu zarówno podtrzymywanie oporu przeciwko okupantom, jak też przygotowania do otwartej walki w chwili stosownej. Ze organizacje spiskowe rozrzucone są w wielkiej liczbie po całym kraju i że mimo przesładowań trwają i żywą wykazują działalność, świadczą choćby to, że wciąż, raz po raz, odkrywa się nowe ogniska zamachowe, nowe sprzysiężenia i plany przewrotowe (w ostatnich dniach socjaliści hamburscy wydobyli na światło dzienne organizację tajną o szeroko zakrojonym programie).

A cóż robi rząd niemiecki? Unosi się na falach wydarzeń, niosących go, jak całe Niemcy w nieznaną przyszłość. I należy mu poczynać za zasługę, że wogóle w takich warunkach przynajmniej formalnie sprawuje władzę. Bo o tem, żeby mógł nawet przy najlepszych chęciach opanować chaos obecny, niema mowy. Kraj cały ugiął się pod ciężarem szalonej drożyzny, grożą wybuchy strajków głodowych w największych dziedzinach produkcji, a jedynym wyjściem z tej sytuacji jest lawirowanie pośród trudności i oczekiwanie, że przecież nastąpi jakiś przełom, jakaś decydująca zmiana.

Oczywiście, że wszystko zależy obecnie od tego, czy nastąpi wreszcie moment rokowań z Ententą w sprawie odszkodowań, czy też nie. Klucz sytuacji jest w Paryżu i Londynie. Dotychczas niema żadnych oznak, aby Anglja czy Francja zmieniły w czemkolwiek swe dawne stanowisko wobec Niemiec i sprawy reparacyjnej. W stosunku do ostatniej noty niemieckiej Poincaré jest równie nieustępliwy, jak Baldwin pojednawczy. Poincaré z wyraźną niechęcią odnosi się do rokowań z Londynem, do jakich nawołują zwolennicy pokoju. Powiększa to tylko niepokój ogólny i wytwarza atmosferę najwyższego zdenerwowania, wśród którego rozlegają się głosy angielskie, by rząd wobec oporu Francji, na własną rękę podjął rokowania z Niemcami. Są to głosy rozpacz, albowiem do wojny Francji z Niemcami przyłączyłaby się nowa, „cicha” narazie, wojna francusko-angielska, ale daje to miarę naprężenia

stosunków politycznych w Europie, którego wyrazem jaskrawym i poniekąd sensacyjnym był list papieża.

List ten zwraca się do państw Ententy z wezwaniem, by rozstrzygnęły zatarg z Niemcami na drodze pokojowej i ma wyraźne ostrze antyfrancuskie w propozycji powierzenia sprawy odszkodowań komisji międzynarodowej, czemu Francja dotychczas jaknajenergiczniej sprzeciwia się. List ten wywołał zrozumiałą radość w Niemczech, a niezadowolenie we Francji. Po zamachu w Duisburgu, papież poraz drugi zabrał głos, wzywając Niemcy do zaprzestania sabotażu i oporu.

Może oba listy papieskie będą miały ten efekt, że „wyrównają” urazy stron wojujących i umożliwią podjęcie rokowań. Jest to życzenie wszystkich ludzi, miłujących pokój i leży w interesie wszystkich państw europejskich.

J. M. B.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego.

Poniżej podajemy w streszczeniu przemówienie marszałka Piłsudskiego, wygłoszone onegdaj na bankiecie urządzonym na jego cześć w hotelu „Bristol”.

W przeciągu pięciu lat prawie — rozpoczął swe przemówienie — spędziłem czas na pracy, przy której swobodny nigdy nie był, gdyż

urząd, który w Polsce pełniłem, nakładał mi zawsze na usta pieczęć milczenia.

Byłem bowiem reprezentantem, a źle spełnia reprezentant swoją rolę, gdy tylko pamięta o sobie, a nie pamięta o innych, nie pamięta o tych, których reprezentować jest obowiązany. Dzięki temu musiałem żyć w cłoczeniu najrozmaitszych potwornych baśni, najrozmaitszych legend, najrozmaitszych śmiesznych nieraz opowiadań, które mnie się tyczyły, które ze mnie wyrastały, a tak dalekie były od tego rzeczywistego skromnego człowieka, który tu przed Wami stoi. I jeśli dziś, w dniu, w którym, jak sobie mówię,

staję się obywatelem wolnego i łatwego dla siebie powietrza,

w tej pierwszej, dziewiczej, że tak powiem swobodnej mowie, mogę swobodnie niektóre zdania powiedzieć, które przedtem by wyglądały jak zdania nieodpowiednie w ustach człowieka, pełniącego urząd reprezentacyjny.

Przechodząc do historii ostatnich pięciu lat, mówi o tem, jak to w listopadzie 1918 roku wracał z Magdeburga zwykły człowiek, tak, jak wracało wielu innych z obozów internowanych. Nic w tem nie było nadzwyczajnego. Ale „stała się rzecz niesłychana. Mia-

nowicie w przeciągu kilku dni, bez żadnych ze strony tego człowieka starań, bez żadnego z jego strony gwałtu, bez żadnego podkupu, bez żadnych koncesji czy to leśnych, czy jakichkolwiek innych, bez żadnych wogóle i jakichkolwiek „legalnych”, że tak powiem rzeczy, stał się fakt najzupełniej niezwykły.

Człowiek ten stał się dyktatorem, wydawał edykty, powszechnie słuchane, wydawał rozkazy, słuchane biernie z chęcią czy z niechęcią, ale które były wykonywane, mianował urzędników wojskowych i cywilnych. Inaczej tego określić nie mogę, jak tylko mianem dyktatora. Bo wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego decyzji, od jego zła czy dobrej kalkulacji. Dziś, gdy tyle jest praw i prawidłówek, gdy tyle jest ograniczeń i zakazów, gdy Panowie Posłowie tak produkcyjnie pracują — rzecz ta wygląda tak niezwykle, że godna jest zatrzymania uwagi.

Czemu należy to przypisać, gdzie szukać tej przyczyny, że temu człowiekowi, znanemu potem w skróconym historycznym, jako Józef Piłsudski, oddano tę władzę? Dłaczego jemu w sposób tak sprzeczny z rozumem, rozsądkiem, logiką, terazniejszą władzę oddano? Za jedną rzecz ten człowiek był wityny, za jedną rzecz ten człowiek był uznany, za jedną rzecz, powtarzam, mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, za to, moi Panowie, że nosił ten mundur, za to, że był Komendantem Pierwszej Brygady (oklaski). Jedyną wartością, którą ludzie wówczas mieli, jedyną moralną rzeczą, która ludzi do posłuszeństwa zmuszała, jedyną moralną siłą, która miliony ludzi w ręce mu oddawała, był fakt, że był on Komendantem Pierwszej Brygady i wracał z Magdeburga.

